

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpoledzialni kierownicy dzialow: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmskiowski, za wszelkie inne dzialy odpowiada Edmund Rakowski. wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu. św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoowski

Nr. 54.3

Poznań, niedziela dnia 4 lutego 1934

Rok 29

## Stanowisko Niemiec w kwestji rozbrojenia

Odpowiedź niemiecka na aide memoire francuskie z 1-go stycznia

Berlin. (PAT.) Dziś ogłoszono treść noty niemieckiej, wystosowanej w dn. 19 stycznia do rządu francuskiego w odpowiedzi na aide memoire, złożone w dn. 1 stycznia przez ambasadora Poncela.

Na wstępie rząd niemiecki zaznacza, że badanie francuskiego aide memoire nastąpiło z uwzględnieniem decydującego momentu, czy i jakie są możliwości urzeczywistnienia idei powszechnego rozbrojenia już dzisiaj. W pierwszej części nota niemiecka wskazuje, że przyjęcie planu francuskiego jako podstawy konwencji oznaczałoby odroczenie rozbrojenia w zakresie materiału wojennego. Państwa wysoce uzbrojone zachowałyby swój materiał, podczas gdy Niemcy byłyby ograniczone do przewidzianej Traktatem Wersalskim broni defenzywnej i równocześnie zmuszone do przekształcenia Reichswehry.

W sprawie efektywów rząd Rzeszy uzależnia typ armji niemieckiej od przyjęcia uzgodnionego typu również przez inne państwa. Poza to rząd niemiecki domaga się wyjaśnień, jak Francja zamierza uregulować sprawę swoich armij kolonialnych.

Rząd niemiecki zastrzega się co do propozycji francuskich w sprawie zmniejszenia lotnictwa, gdyż nie przyznałby zrównania lotnictwa wojskowego wszystkich państw. W tych warunkach Niemcy nie zostałyby zrównane.

Część druga noty zawiera zastrzeżenia co do możliwości przeprowadzenia francuskiego projektu rozbrojenia. Rząd Rzeszy uważałby za najbardziej wskazane rozbrojenie na zasadzie Traktatu Wersalskiego, odrzuca jednak bezwzględnie zarzut, iż Niemcy chcą się zbroić. Wobec niemożliwości przeprowadzenia wersalskich postanowień rozbrojeniowych, Niemcy zmuszone są domagać się pewnego zrównania swoich zbrojeń już w pierwszym okresie trwania konwencji. 300.000 armja jest minimum, potrzebnem dla obrony Niemiec. Niemcy w przeciwieństwie do innych państw nie posiadają rezerw. Niemieckie organizacje polityczne nie mogą być porównane z rezerwami innych państw. Zresztą Niemcy zgodzą się na kontrolę tych organizacji, o ile inne państwa przyjmą tę samą zasadę w stosunku do swoich organizacji o podobnym charakterze. Natomiast co do policji porozumienie byłoby łatwe. Przyznania broni defenzywnej nowej armji niemieckiej będzie jedynie gwarancją jej usprawnienia.

W trzeciej części nota podkreśla, że odrzucenie przez stronę francuską żądań niemieckich dotyczących ustalenia efektywów oraz terminu uzbrojenia armji niemieckiej, rząd Rzeszy uważałby za dowód, że Francja nie chce uznać równouprawnienia Niemiec. Propozycja Niemiec podpisania paktów nieagresji jest najlepszym dowodem dążeń niemieckich do współpracy międzynarodowej.

W zakończeniu nota wylicza 13 pytań, postawionych przez rząd Rzeszy rządowi francuskiemu:

1) Do jakiego stanu mają być zrównane efektywy Francji w kraju oraz w kolonjach. 2) Jak w planie francuskim

zostały uwzględnione wojska kolonialne oraz wyszkolenie rezerw. 3) Czy Francja w razie, gdyby zasada armji, opartej o krótki czas służby nie miała zostać zastosowana do wojska kolonialnego, zobowiązuje się nie używać tych efektywów na terenie kraju. 4) Czy działa kalibru wyżej 15 cm. zostaną zniszczone. 5) Jaki ma być maksymalny tonaż tanków. 6) Czy plan francuski przewiduje dla wszystkich krajów ograniczoną ilość poszczególnych gatunków broni z zaliczeniem już istniejących zapasów i jakiego gatunku ma być ta broń. 7) Jaką broń otrzymać mają wojska francuskie, nie wliczone do ujednostajnionej armji. 8) W jakim terminie ma nastąpić redukcja samolotów wojskowych, będących w czynnej służbie, o 50 proc. Czy samoloty te mają być zniszczone. 9) Jak ma być przeprowadzona kontrola lotnictwa cy-

wilnego oraz fabryk samolotów, mająca według planu francuskiego stanowić warunek ograniczenia samolotów wojskowych, pozostałych w czynnej służbie. 10) Czy ma być ustalony określony termin w konwencji dla powszechnego usunięcia lotnictwa wojskowego. 11) Czy zakaz zrzucań bomb ma być powszechny i bezwzględny, czy też poddany pewnemu ograniczeniu i jakiemu. 12) Czy wywody aide memoire francuskiego, dotyczące kontroli materiałów wojennych mają być tak zrozumiane, że Francja gotowa jest przyjąć dla siebie kontrolę, wytwarzania i importu, czy też kontrola ma być rozciągnięta na materiały zamagazynowane i będące w użyciu.

13) Jakie rząd francuski zajmuje stanowisko w sprawie rozbrojenia morskigo.



Ludność francuska lubuje się we wszelkiego rodzaju obchodach, przypominających dawne czasy. Na zdjęciu widzimy pieczenie publiczne na rożnie wołu w miejscowości Barjols, celem upamiętnienia zdarzenia pewnego z 14 wieku.

### Rokowania z Gdańskiem

Warszawa. (Tel. wł.) W przyszłym tygodniu podjęte będą rokowania między Polską a Gdańskiem w sprawie zacieśnienia stosunków gospodarczych z Gdańskiem. Do Warszawy przybędzie osobna delegacja z Gdańska. (w)

### Wyplata stypendjów akademickich

Warszawa. (Tel. wł.) Wyplata zaległych stypendjów dla studentów uczelni prowincjonalnych ma nastąpić 15 lutego. Będą wypłacane kolejno następująco raty za trzy pierwsze miesiące października, listopada, grudnia, w marcu za styczeń i luty, w kwietniu za marzec i kwiecień, następne zaś będą normalnie już wypłacane. (w)

### Za zdefraudowanie 7 milionów

Morawska Ostrawa. (PAT.) W czwartek późnym wieczorem zapadł wyrok w procesie przeciw dr. Zajičkowi, b. generalnemu dyrektorowi majątków hr. Larischa, oskarżonemu o defraudację 7 milionów kor. czeskich na szkodę swego pracodawcy, względnie Banku Przemysłowego w Mor. Ostawie. Oskarżony, który bronił się tem, że użył pieniędzy na korzyść hr. Larischa, głównie na łapówki dla urzędników skarbowych, zasądzony został na 4 i pół roku więzienia, utratę praw obywatelskich i tytułu akademickiego. Obrońca zgłosił odwołanie od wyroku.

### Balon próbny propagandy niemieckiej

Paryż. (PAT.) Rzymski korespondent „Journal des Debats” podaje pogłoskę, kursującą po Rzymie, jakoby Włochy zapewniły sobie w razie realizowania przez Niemcy anslussu demilitaryzację Tyrolu. Korespondent opatruje tę pogłoskę komentarzem, iż stanowi ona balon próbny propagandy niemieckiej. Nie ulega wątpliwości, że Włochy, nawet w razie otrzymania tego rodzaju zapewnienia, są obok Czechosłowacji najwięcej zainteresowanym państwem w sprawie anslussu.

## Aerostat sowiecki wzniósł się do wysokości 22 km?

Przyczyną katastrofy było gwałtowne opadanie balonu i oberwanie się gondoli

Moskwa. (Tel. wł.) Według opublikowanych przez komisję, która przeprowadzała śledztwo i dochodzenia w sprawie tragicznej katastrofy sowieckiego aerostatu „Ossoawiachim” miał uzyskać wysokość 22 kilometrów.

Komisja, w skład której wchodził prof. Moczano, komendant balonów stratosferycznych w Sowietach Prokowied i inżynierowie Siemienow i Prynjukij zbadali dokładnie resztki zapisków załogi balonu stratosferycznego i jego szczątki oraz nakreślenia barografu i innych uszkodzonych instrumentów. Stwierdzają oni, że wszystkie zapiski zostały uratowane i że również wykresy barometru utrzymały się w zupełności. Ostatnia notatka, poczyniona przez załogę, dokonana została o godzinie 16 i 10 minut.

Z zapisków wynika, że balon osiągnął o godz. 12.33 wysokość 22 kilometrów i na tej wysokości utrzymywał się przez 22 minuty, poczem rozpoczęło się lądowanie. O godz. 16.20, jak stwierdzono, przestał działać barometr, co, jak wskazuje również zegarek Wassen-

ki, jednego z uczestników lotu stratosferycznego, a którego wskazówka stanęła o godz. 16.23, potwierdza prawdziwość wiadomości, że katastrofa wydarzyła się około godz. 16.30. Wszyscy okoliczni chłopcy stwierdzają również, że katastrofa balonu nastąpiła w tym mniej więcej czasie.

Komisja, która w dalszym ciągu przeprowadza swoje badania, stwierdza, że katastrofa została spowodowana przez wzrastającą stale szybkość opuszczania się balonu na ziemię. Wskutek tego w pewnej chwili oberwały się częściowo sznury opasujące gondolę.

Odrzynająca się od reszty ta zaś, uderzywszy o ziemię, spowodowała natychmiastową śmierć załogi balonu.

Z dokonanych przez załogę w czasie lotu zapisków wynika dalej, że była ona aż do godziny 14.10 w dobrym nastroju i pewna szczęśliwego lądowania.

Moskwa. (Tel. wł.) Pogrzeb ofiar katastrofy balonu stratosferycznego odbył się w piątek przy udziale wielu tysięcy osób. Ceremonie pogrzebowe rozpoczęły się popołudniu o godz. 2 na placu Czerwonym i pod murem Kremłu. Wszystkim trzem pilotom został nadany Krzyż Lenina.

## Austria odwołuje się do Ligi Narodów

Genewa. (PAT.) Rząd austriacki zwrócił się do Ligi Narodów w sprawie konfliktu z Rzeszą w poniedziałek popołudniu. Austria powołała się na par. 2 art. 11 paktu Ligi Narod-

dów, w myśl którego członkowie Ligi Narodów mogą zwrócić uwagę Rady na wszelkie okoliczności, mogące zakłócić spójność świata.

### Urzednicy na emeryturę

Warszawa. (Tel. wł.) Od początku kwietnia przejdzie na emeryturę wielu urzedników, których zredukowano od 1 października. W samem ministerstwie przemyslu i handlu przejdzie na emeryturę około 70 osób.

## LISTY Z BYDGOSZCZY

## Święto w dniu powszednim

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Dzień jest bardzo, bardzo powszedni. Chmury ciężkie, jak ołów wiszą nisko nad smutnym miastem. A człowiek bardziej, niż przypuszcza zależny jest od nastroju otoczenia. Nic tedy dziwnego, że o szarej godzinie — szarą ulicą — idę pełen szarych myśli. Zniechęcony i obojętny zachodzę na Plac Teatralny. Z ironicznym uśmiechem odczytuję dobrze mi znana nazwę pobliskiej kawiarni: „Renaissance”. To tak pocieszająco brzmi. Niestety, dobrze wiem, że — pół czarnej — w Renaissance, nie odrodzi mnie wcale z gnębiącego spleenu. Mimo to wchodzę — i siadam tuż przy dużym oknie kawiarni. Poprzez szeroką tafel szklą ogarniam swobodnie wzrokiem cały plac. Słaba jest zlećka słońca, więc twarde i suche kontury domów, nieco zamazane rysują się łagodnie i miękko. I Plac Teatralny wygląda na niej, jak obraz dobrego malarza, namalowany soczystą, szeroką fakturą. Nawet gmach Teatru Miejskiego, nie będącyp rzeczą wcale arcydziełem architektury, działa jakoś szlachetnie i dostojnie. Może wygląda tak, jak przed wieloma laty, kiedy był jeszcze bardzo ubogi, ale zato zupełnie bezpretensjonalny. A przecież w dawnym skromnym teatrzyku bydgoskim zdarzały się niełada święta artystyczne. I niebyle kto je powodował. Przed stu laty, mniej więcej, dyrektorem orkiestry i głównym kapelmistrzem w naszym teatrze był sam — E. T. A. Hoffmann. Znany pisarz, muzyk i rysownik w jednej osobie, mieszkał podówczas stale w Bydgoszczy, razem z uroczą swą małżonką, panną Marynią Trzcinińską z domu. I tu właśnie, w teatrze Bydgoskim wystawił Hoffmann, jako prapremjerę, swoją operę „Undin”, do której słowa napisał — de la Motte Fouqué.

I tu właśnie, w sto lat później, wystawi niebawem swą sztukę również jako prapremjerę, niemniej znakomity pisarz, ale już polski, Adam Grzymała — Siedlecki od szeregu lat mieszkający w Bydgoszczy, uczynił z niej to swą najnowszą powieść p. t.: „Miechowice i syn”. Powieść ta, przerobiona na utwór sceniczny, ukazuje się po raz pierwszy na scenie w Teatrze Bydgoskim. Będzie wtedy niełada święto w Bydgoszczy...

Alé dzień jest dzień bardzo powszedni. Nad teatrem, choć pora wcale jeszcze nie późna, wiszą już ciemne chmury wieczoru. A przed teatrem, już od dłuższej chwili, nudzi się pusty, flegmatyczny, kochany tramwaj bydgoski.

Wreszcie odjechał, a odjechawszy odsłonił przed moimi zdumionymi oczami niezwykle widowisko...

Bramy teatru obłożone. Tłumy śpieszą ze wszystkich stron. Spoglądam na zegarek... — Godzina czwarta. Przebiegam wzrokiem afisz teatralny... Niema najmniejszej wzmianki o jakiegokolwiek popołudniowce. Czemże w takim razie tłumaczyć ten niezwykle szturm na teatr. Cóż się tam dzieje?

Zaintrygowany śpieszę do teatru. Okazuje się, że już wszystkie bilety sprzedane. Z przykrew sytuacji ratuje mnie dopiero sekretarz teatru. Dzięki jego interwencji dostaję się na widowisko. Boże, jakież ta widowiska inaczej, niż zwykle wygląda...

Wszystkie miejsca zajęte. I to jak zajęte. Tu i ówdzie na jednym i tym samym fotelu tłoczą się dwie, a nawet i trzy osoby. Na szczęście osoby nie są wcale obszerne. Są to bowiem przeważnie raczej osobki. Takie, co to dopiero wojnę toczą z abecedami i tabliczką mnożenia. Kto by jednak o takich przykrych myślał teraz sprawach. Teraz, kiedy na scenie takie śliczne dzieje się rzeczy...

Niech mi kochani a talentowani artyści bydgoscy wybaczą, że w pierwszym i drugim akcie nieomal zupełnie nie zwracałam uwagi na scenę. Pochłonięty byłem obserwowaniem widowiska. Szkoła powszechna w teatrze, to to niezwykle okazja do ciekawych studjów. Na co, i jak reaguje ta najmłodsza w świecie publiczność? Jak się zachowuje i jak współdziała z aktorem?

Niemasz chyba miłszej publiczności nad tę — najmłodsza. Albo cała zamiera z wrażenia, albo, ciesząc się, koczy dosłownie wywraca na swych miejscach. A jeśli ja gra aktorów rozczulił, to na widowiskach taki się ryk i bek rozlegnie, jakby cała szkoła w skórę własnie brała.

Ba, a ileż to razy młodociany widz wtrąci między słowa aktora swoje zabawne trzy grosze. A czasem, to nawet czynnie zamierza wpłynąć na zmianę akcji. Całe szczęście, że wglębienie dla orkiestry dzieli scenę od widowiska. Kilku bowiem dzielnych chłopaków, chciało gwałtem wtargnąć do komnaty Heroda, aby go uśmiercić przedtem jeszcze, zanim tego dokonać zdolała, straszliwie na trupio ucharakteryzowana śmierć.

Wcale się temu nie dziwię, że „Betleem Polskie”, Rydla, z takim entuzjastycznym spotkało się przyjęciem. Bo też te ograne jasełka Teatr Miejski wystawił z nadzwyczajną starannością. Dekoracje, sceny zbiorowe, chóry, — wszystko wiąże się w barwną, doskonałą zmontowaną całość.

Zaczyna się akt trzeci. Publiczność z zadowoleniem stwierdza, że wszystko jest, jak trzeba. Jest stajenka, są: Matka Boska i św. Józef, i aniołów cała chmara. Jeden tylko czupurny władz jest czegoś niezadowolony. Niezado-

wolenie swe uzewnętrznia niebawem w natarczywie powtarzanem zapytaniu:

— A gdzie jest osioł? — Przecież osioł w szopce musi koniecznie być.

— Cicho, — uspokajają jego obawy drudzy.

— Gdzie jest osiołek? — nawpół z płacem dopomina się masek.

— Ty jesteś osiołkiem — zapewnia chłopca ktoś z pośród starszych. Mały malkontent milknie. Widać odpowiedź ostatnia zadowolila go w zupełności.

Albo też pochłonięty go końcowe sceny jasełek. Co chwilę bowiem wkacza nowa postać. A co jedna to piękniejsza. Przychodzą: Kazimierz Wielki, Jagiełło, Batory, przychodzą rycerze i ułani... Dzieci patrzą na scenę, jak na najcudniejszą baśń. Rozchylają się ze zdumienia buzie, a oczy świecą, jak gwiazdki.

Entuzjazm publiczności zaczyna mi się udzielać. Patrząc na scenę jakoś zupełnie inaczej. A kiedy nadchodzi piękna scena koronacji Najświętszej Panny, jestem najwyraźniej wzruszony. Zapominam, że patrząc na znanych mi dobrze artystów, że w roli

Madonny występuje p. Zosia Nowicka, uroczą panienkę z bydgoskiego towarzystwa, że sam archanioł p. Hanka Wańska porozumiewawczo się do mnie uśmiecha. Jestem zupełnie tak samo wzruszony, jak moi mali towarzysze na widowisku.

I tak samo jak oni spoglądam z wielkim żalem, kiedy już po raz ostatni opada kurtyna. Ale ten żal, to już nie jest uczucie beznadziejnego smutku.

I myślę sobie, że dobrze się stało, że się niespodziewanie znalazł w Teatrze. Na szarą powszedność mojego dnia padł odświętny jakiś blask. I myślę dalej, że to doskonale, że Teatr Miejski, za śmiesznie niską cenę daje często dzieciom ze szkół powszechnych tak pięknie przygotowane przedstawienia. Dni — olbrzymiej większości naszej dziatwy — są obecnie bardzo, bardzo powszednie i biedne. A teatr tak łatwo może przeczarowywać najsmutniejszy dzień powszedni w najpromienniejsze święto. Niechże tedy swej czarnoksiężskiej władzy używa jak najczęściej.

MARJAN TURWID.

## Dalsze odgłosy afery Stawskiego

Gabinet Daladiera ponownie zachwiany?

Paryż. (PAT). Rada ministrów nie powzięła jeszcze żadnej decyzji co do sankcji w związku z aferą Stawskiego, natomiast rozpoczęła badanie projektu reorganizacji administracji sądowej. Zostało przytem wysunięte żądanie przeniesienia prefekta policji paryskiej Chiappe na inne stanowisko. Żądanie to spotkało się ze silnym sprzeciwem niektórych ministrów.

Paryż. (Tel. wł.). Ponieważ konferencje porozumiewawcze pomiędzy poszczególnymi ministrami w łonie ga-

binetu Daladiera nie dały wyniku, ministrowie Pietri, Fabry i podsekretarz stanu Doussain wręczyli premierowi prośbę o dymisję.

W sobotę wieczorem szef kancelarii premiera ogłosił dekret, mianujący dotychczasowego gubernatora Marokka Ponsota arbasadorem w Brukseli, dotychczasowego prefekta policji paryskiej Chiappe gubernatorem w Marokku, a dyrektora departamentu Bonnefoy Diboura prefektem policji paryskiej.

## Po zamachu na pałac kard. Faulhabera

Paryż. (Tel. wł.). W dniu 27 stycznia br. zanotowały wszystkie dzienniki bawarskie szczegóły dyskusji polemicznej, skierowanej przez min. Essera przeciwko kardynałowi monachijskiemu Michałowi Faulhaberowi.

Poinformowany zazwyczaj ściśle paryski „La Croix” podaje w artykule za-

tytulowanym: „Ojciec św. staje otwarcie po stronie kard. Faulhabera przeciw zaczepkom”, podaje, że w nocy na 28 stycznia strzelano do pałacu arcybiskupiego. Dwie kule wpadły do sali audyencyjalnej, gdzie kardynał wczorami zazwyczaj pracował. Podczas zamachu jednakowoż znajdował się on w kaplicy pałacowej, skutkiem czego obyło się bez poważniejszych następstw.

W związku z zamachem kardynał sekretarz stanu przy Watykanie przesłał na ręce kardynała Faulhabera telegram Ojca św., w którym papież głęboko ubolewa z powodu zniewagi publicznej, jaka dotknęła kardynała, i wyraża zarazem radość, że uniknął on wogóle następstw, które mogły być spowodowane zamachem.

Berlin. (PAT). Prezydium policji w Monachium wyznaczyło nagrodę w wysokości 1.000 mk. za ujęcie sprawców zamachu rewolwerowego na pałac arcybiskupa kardynała Faulhabera.

## Warunki pracy w górnictwie

Warszawa. (Tel. wł.). Przemysłowcy węglowi na Śląsku Cieszyńskim i w Zagłębiu Dąbrowskim zatrzymały dotychczasowe warunki pracy. Umowy więc zbiorowe, zastrzegające 46-godzinny tydzień pracy i rozszerzone normy urlopów, nie będą wykonane. (w)

## Gwałtowne burze i mrozy na Zachodzie

Utrudniona żegluga w wybrzeży angielskich — We Francji i Hiszpanji spadły obfite śniegi

Paryż. (PAT). Gwałtowne burze koło wybrzeży Wielkiej Brytanji ulepszają prawie żeglugę. Również nad brzegami Morza Śródziemnego panują gwałtowne burze. W Paryżu nastąpiła znaczna niżka temperatury przy lodowatym wietrze.

W środkowej Francji nastąpiły opady śnieżne. W Lotaryngji wskutek opadów śnieżnych przerwano komunikację na drodze Strasburg-Paryż.

Paryż. (Tel. wł.). Całą południową Francję nawiedziła niezwykle fala mrozu. Z pozostałych części kraju również donoszą o znacznym spadku temperatury. Miejscami spadł obfity

śnieg. W Tarbes w ciągu dnia dzisiejszego mierzono 7 stopni mrozu, w Vesoul i Belfort aż 12 stopni poniżej zera.

Również z Hiszpanji nadechodzą wiadomości o niezwykle obfitych opadach śnieżnych i spadku temperatury. Wskutek tego w niektórych okolicach zamarł zupełnie lub częściowo został wstrzymany ruch kolejowy. Pociągi do Santanderu i Asturji ugrzęzły w śniegu. W Reinsosa śnieg leży tak wysoko, że uniemożliwiona została wszelka komunikacja. W prowincji Leon termometr wskazywał dziś 24 stopni mrozu, temperatury tam nie notowanej już od dawnych czasów.

W. J. LOCKE

## SZOFER TRIONA

PRZEKLAD

AUTORYZOWANY Z ANGIELSKIEGO

(Ciąg dalszy)

402)

Bunnings odwiedzał go w chwilach wolnych od municypalnych obowiązków i domowych udęczeń. Odpowiadał na listy wizytami, tłumacząc się, że niema ręki do pióra. Raz zjawił się z radosną twarzą, wróżącą dobrą nowinę. Na wstępie oznajmił, że oboje z żoną chodzą do kościoła, co ich ogromnie łączy i że wskutek tego jest w przyjacielskich stosunkach z wikarym od św. Szymona, że... jednym słowem pokazał wikarom listy.

— Czy kolega uwierzy? — ostatnio przeszedł na koleżeńską stopę. — On chce je wydrukować w naszym piśmie parafjalnem. W y d r u k o w a ć!

Trzepnął się po udzie. Triona popatrzył na jego przysadzistą postać i bla-

da, gładko wygolona, poczuła twarz, ocienioną czarną, kędzierzawą czupryną, spadającą na same oczy i roześmiał się głośno po raz pierwszy od wielu tygodni.

— Z czego się kolega śmieje? — zdziwił się śmieciarz.

— Bo to takie... komiczne.

— I mnie się chciało śmiać.

— Ale i wielki zaszczyt — dodał Triona, opamiętywując się.

— Ma się wiedzieć. Tylko mówi, że bez pozwolenia kolegi nie mógłby wydrukować.

Triona udzielił pozwolenia pod warunkiem, że pismo nie poda jego nazwiska, tłumacząc to zastrzeżeniem skromności. Bunnings odszedł uradowany. W parę dni później pocztą przyniosła dziękczynny list od wikarego. Pisał, że odkrył w korespondencji pana Briggsa ogromny talent literacki, którego nie trzeba zaniedbywać. On będzie służył wszelką pomocą. Triona śmiał się długo, ponuro ironicznie.

— Ale nagle uderzył go tragiczny podkład incydentu. Aleksy Triona umarł, a z nim jego karjera literacka. Jednak-

że impuls pisarski ostał się w całej mocy i wyładował gwałtownie w niedbanych, dorywczych listach do przygodnego znajomego. Fakt, że wikary domyślił się wielkiego talentu, był znakiem i ostrzeżeniem. Pióro dawnego Triona, nawet anonimowo wydane, zdradziłyby jego identyczność. Wszak oryginalny styl zdecydował o jego powodzeniu. Nie mógł ukryć pisząc, ani obrazowości, ani rozmachu swego pióra; unikając świadomie poetyczności, pisałby jadowite nudziarstwa, którychby nikt nie czytał. A niechby się zapomniał na jedną stronnicę, odradziłyby się zdradzić. I znowby zajaśniał w świecie Oliwji i każdy jego twór literacki tańczyłby przed jej wyobraźnią jak ignis fatuus, jak okropne przypomnienie jego egzystencji.

Ignis fatuus. Przypomnił sobie pierwszą z nią rozmowę i radę, aby nigdy nie traciła wiary w swój błędny ogień. O! bogowie! O, ironjo! Ale możeby jednak spróbować! Walczył z pokusą. Rekonwalescencja postępowała. A w młodym mózgu rodziły się wspaniałe obrazy, układające się nie-

mal automatycznie w skończone dzieło. Trochę skupienia, niemożliwego, wśród gwaru szpitalnej sali i powstałoby arcydzieło. Znalazłby wydawcę. Nic łatwiejszego. Nie podałby żadnego nazwiska, tylko ze wglądów formalnych podpisałby się „Incognito”. Oczarowani czytelnicy powiedzieliby: „Tylko jeden Triona potrafi tak pisać, jak ten”. W Oliwji serceby się poruszyło do głębi, odszukałaby go i uwierzyła w jego duchową tożsamość i niezmienną miłość.

Alé egzaltacja ustąpiła prędko miejsca szarej codzienności. Przyszła pielęgnarka i umyła go jak dziecko. Druga opowiedziała mu o jakiejś rewji karekietowej i sentymentalnej powieści, przeczytanej w rzadkich chwilach, wolnych od ciężkich dyżurów. Nie było się co łudzić. Oliwja nie wzruszyłaby się już jego talentem. Myra postawiła sprawę jasno i beznadziejnie. Oliwji nie mogło przekonać żadne arcydzieło. Rozumiała już, że błędne ogniki prowadzą na moczary.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Masoneria a przesilenie rządowe we Francji

Znany pisarz katolicki, Georges Viance, omawiając na łamach dziennika „La Croix” sytuację, wytworzoną obecnie we Francji, specjalną uwagę poświęca jednemu z najbardziej, jego zdaniem, aktualnych zagadnień, mianowicie masonerii i wpływowi jej na życie publiczne.

„Od dłuższego już czasu — pisze Viance — jeszcze przed skandalem afery Stawiskiego, sprawa dekadencji regime'u politycznego we Francji była na ustach wszystkich. Konieczność zreformowania dotychczasowego stanu rzeczy stała się jasną dla każdego. Być może reformę tę uczyniła skuteczna tak, aby istotnie przyniosła ona dla narodu jakiś pożytek, należy przed-wszystkiem uświadomić sobie całokształt istniejącej dziś struktury państwowej.”

Poddając szczegółowej analizie stosunki panujące w republice, autor artykułu w ten sposób wyraża się o chaosie przekonań politycznych, charakteryzującym współczesną Francję:

„Zawsze istniały i zawsze będą nadal istnieć pomiędzy ludźmi w zapamiętaniu, czy to politycznych, czy też społecznych lub ekonomicznych, różnice stanowiące rozdział pomiędzy jednostkami i grupami. Otóż państwo, które, niezależnie od tego, jakim jest jego regime, monarchistyczny, arystokratyczny, czy też demokratyczny, opiera się na tych różnicach, a tem samym buduje nie na łączności, lecz na rozbieżności, popelnia bład straszliwy w swych skutkach”. Już wielki filozof katolicki, św. Tomasz z Akwinu, zaznaczał (dziś dopiero widzimy, jak słusznie), że porządek polityczny, nie podtrzymywany przez żadne z cnót chrześcijańskich pływające wartości, który jako cel postawił sobie ideał wolności, prędzej czy później zawsze się w końcu załamie. Regime opierający się na różnicach poglądów w łonie społeczeństwa, określony przez Viance'a jako „regime d'opinion”, być może istnieć na dłuższą metę, musi bezwzględnie posiadać jakiś mocny kościół. Zdaniem pisarza francuskiego, rolę takiego kościoła we Francji powojennej ostatnich lat w dużym stopniu odgrywała właśnie masoneria.

„Masoneria — pisze Viance — jest to organizacja jak wiele innych, ale organizacja doskonale zwarta, stanowiąca pewnego rodzaju „republikę kolonyjską” („republique de camarades”), w której głównym łącznikiem pomiędzy członkami jest wspólność interesów. Opiera się ona na filozofii, która mimo, że jest bardzo krótkowzroczna i ograniczona, a może właśnie dlatego, że przedstawia jednostkom koncepcję społeczną o ideałach, podług wyrażenia Viance'a: „mésquinhement bourgeois” (lichych i mieszczanskich), z łatwością zyskuje popularność. W ujęciu wolnomularzy, życie przedstawia się jako coś bardzo łatwego. Troska o sprawiedliwość, a co za tem idzie i miłosierdzie, odgrywa tutaj rolę bardzo podrzędną, pomimo, że górnolotne zdania o „braterstwie” należą do stałego repertuaru. Wielkie hasła są, jeśli chodzi o masonerię, jedynie frazesami literackimi. Co się tyczy antyklerykalizmu, to, zdaniem Viance'a, jest on przedewszystkiem charakterystyczną cechą masonerii na terenie Francji. W innych krajach adepci łóż, nie będąc, rzeczy oczywista, gorącymi przyjacielami Kościoła, nie zaliczają się jednak do najbardziej krwiożerczych jego wrogów.

Jeśli chodzi o rząd Republiki i o całokształt machiny państwowej, masoneria (niestety, trzeba to jej przyznać), stanowi we Francji dzisiejszej do pewnego stopnia owo wiązanie, bez którego każdy dach może się zawalić. Siła jej polega nie na wielkiej liczbie ilości członków, lecz na cierpliwej i metodycznym w ciągu lat całych opanowy-

waniu wszelkich placówek, czy to administracyjnych, czy politycznych, tak w samym Paryżu, jak i na prowincji. Od roku 1919, niezależnie od tego, jakiego zabarwienia był rząd, masoneria francuska czyniła powolne lecz stale postępy. O skonsolidowaniu jej i o gromnej sprawności świadczą najlepiej

warunki ostatnich miesięcy: w chwili, gdy wskutek trudności natury finansowej, zdających się nie do pokonania, następujące po sobie gabinety załamywały się jeden po drugim, wystarczy, by w pewnym momencie masoneria zdecydowała: „dosć”, a wszelkie sprzeciwy ze strony związków pracowników i innych organizacji natychmiast, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, zamilkły. W rezultacie gabinet Chautemps, gabinet nawskroś masoński, przegłosował odrzucenie projektu, niczem się nie różniący od tak gorąco zwalczanych projektów poprzednich.

## Sprawa zniżek kolejowych dla urzędników

Warszawa. (PAT.) Wszystkie dyrekcje okr. KP. otrzymały następującą instrukcję w sprawie zniżek kolejowych dla urzędników państwowych i ich żon. Wobec nieustalenia jeszcze stałego wzoru legitymacji, uprawniającej kontraktowych i prowizorycznych pracowników państwowych oraz żon pracowników państwowych do korzystania z ulg przejazdowych na podstawie pozycji 41 instrukcji nr. h 1

należy wydać zarządzenie interesowanemu personelowi, że wyżej wymienieni pracownicy i żony pracowników państwowych mają prawo do nabywania zniżek przejazdowych za opłatą według tabeli B. instr. h. 1 na podstawie tymczasowych legitymacji, wystawianych przez urzędy państwowe, uprawnione do wydawania legitymacji urzędniczych. Zarządzenie niniejsze jest ważne aż do odwołania.

## Tajemnice fakirów indyjskich

Na wybrzeżu Malabaru — opisuje włoski podróżnik Fra. caroli — poznałem trzech niezwykłych ludzi. Byli biedni i nędzy, opasani tylko płócianną przepaską. To fakirzy.

Najstarszy z nich, o długiej i siwej brodzie, — to mistrz, dwaj młodsi, — jego uczniowie. Idą z Delhi, gdzie znajduje się główna siedziba ich zakonu czy związku, do miejscowości Kandy na wyspie Ceylon, aby założyć tam szkołę fakirów.

Nie mają oni nic wspólnego z tak zwanymi fakirami, opisującymi się różnymi sztuczkami przed gawiedzią, ani też z tymi, którzy kaleczą swe ciało i okazują wstrętne rany publicznie. Przeciwnie, są zdrowi i silni, bo takimi stworzył ich Bóg, a grzechem byłoby sprzeciwiać się Jego woli. Ale nie obawiają się cierpienia, przywykli do niego — oto zadanie ich życia.

Z rozmowy z uczniami dowiadyuję się, że mistrz jeszcze kilka lat temu przebił się sztyłem i lykał, woźdździe. Teraz już tego nie robi — sam poszedł na emeryturę. „Czy rany, które sobie zadawałeś, sprawiały ci ból?” — zapytałem go. „Nie, nauczyłem ducha, swego nie od czuć żadnego bólu fizycznego”. „Jak to uczyniłeś?” „Już w dzieciństwie ojciec przyzwyczaił mnie do tłumienia każdego uczucia bólu... Działa dokonała ambicja i nadzieja uzyskania wiecznego spokoju. Zresztą przypatrzy się memu ciału: przez trzdzieści lat kaleczyłem je sztyłem i igłami, a przecież nie mam bliźn. To, co mógłbyś uważać za bliźny, to są tylko drogi”.

„Drogi?” „Tak, drogi, przez które ostrze wchodzi do ciała. Kto chce dojść do dosko-

nałości, musi od lat najwcześniejszych ćwiczyć zatapiając ostrze codziennie coraz głębiej. Także dotknięcie rozpalonego żelaza znosi się bez bólu.”

Po chwili starzec mówił z uśmiechem: „Popatrz tylko: uczeń ten bez trudu gryzie szkło i lyka ostrą skorupę, nie doświadczając żadnych dolegliwości żołądkowych, — a gdy pewnego dnia jakaś Angielka w Delhi potęstowała go czekoladą, chorował przez trzy dni”.

Zaśmiałi się wszyscy trzej, a starzec dodał:

„Była to słuszna kara za łakomstwo”. Chciałem się dowiedzieć bliższych szczegółów o chowaniu fakirów do grobu, ale mistrz nie był skory do dawania wyjaśnień. Wiem jednak, że są to fakty zupełnie pewne.

Długim postem przygotowuje się fakir i przerywa go coraz rzadziej. Gdy już wychudł zupełnie, oświadcza gotowość, by go pogrzebano; w obrzędzie tym uczestniczą zawsze duchowni, władze i gromada wiernych.

Oczy, uszy i nos zaklejają mu woskiem, aby nie dochodziło powietrze. Także krtań w ostatniej chwili by — a zamknięta przez odwrócenie języka w ustach. Związane fakira umieszczają w worku, plombują go i składają w murowany grób. Grób przywalają kamieniami i bielą wapnem. Na to nakładą się warsiwę ziemi, w którą zwykle sieje się owies, aby „trawa porosła na grobie”.

Gdy potem, po tygodniu, miesiącu albo i później, grób otworzą i wyjma fakira, odnosi się wrażenie, że jest on trupem. Serce nie bije, pierś nie oddycha. Ciało jest zimne. Ale wierni prostują mu język,

nacierają ciało i fakir powoli wraca do życia, otwiera oczy.

W Delhi czytałem o tem urzędowy raport pułkownika Osborne'a, — potwierdzający wszelkie szczegóły tego niesamowitego eksperymentu, którego sam był naocznym świadkiem we wszystkich jego fazach.

Chciałem choć okólną drogą czegoś o tem się dowiedzieć, — więc zapytałem:

„Słyszałem, że więcej niż trzykrotnie dałeś się pogrzebać. Czy przypominasz sobie, co w tym długim czasie działo się z twoim ciałem i twym duchem?”

„Pamiętam uczucie niezwyklej, błogiej lekkości i cudowne sny”.

„A czy nie miałeś uczucia lęku?”

„Nigdy”.

„A czy nie oddychałeś wcale w tym czasie?”

„Tego nie wiem. Nie czulem tego, czulem, że życie me płynęło w dalszym ciągu, ale zdawało mi się, jakbym był kimś innym. Kiedy mnie wyjęto z grobu, lekarze orzekli, że serce nie biło”.

„A czy czuleś, jak wyjmowano cię z grobu?”

„Tak. Sam oznaczyłem tę chwilę i krótko przedtem nasunęła mi się myśl: Już się zbliża chwila”.

„A jakie ogarnęło cię uczucie?” „Niezbýt przyjemne. Nie chciało się wracać do życia. Gdyby to była śmierć, byłaby piękna”.

„Wdzięczny ci jestem, mistrzu, za te wiadomości. Jedno zatajasz przedemną: Jakim sposobem dochodzisz do tego, aby podobną rzecz przetrzymać: pobyt pod ziemią bez pożywienia bez oddechu?”

„Nie wiem. Jeśli istnieć jest to tajemnicą, to jest nią i dla mnie”.

„Czy to nie było dla ciebie męczarnia, a przynajmniej dla twojego ciała?”

„Nie. Zresztą musielibyśmy uzgodnić pojęcie „męczarni”. — Powiem ci coś z mej młodości: zauważyłem wówczas, że wy, Europejczycy, stałe nosicie obuwie i że wyglądzie przy tem, jakbyście czuli się w niem bardzo dobrze i bez trudu chodzili w niem nawet na dalsze odległości. Powiedziałem sobie: trzeba spróbować, to musi być bardzo przyjemne. Wiozyłem cbutwie. Mocny Bóg, podobnej męczarni nigdy jeszcze nie przechodziłem! Musiałem zdjąć je czempredzej. A wy przecież nosicie je, nie zdając sobie sprawy z własnego bohaterstwa. Twierdzą więc, że łatwiej znosicie męczarnię, niż my, fakirzy”.

## Jak skalować radjowe odbiorniki lampowe na nowe fale?

Z dniem 15 stycznia radjostacje europejskie przeszły na nowe fale, które wyznaczone zostały — jeśli chodzi o fale od 200 do 600 m. przez konferencję w Lucernie, jeśli zaś chodzi o fale od 1000 do 2000 metrów — przez plan inż. Braillarda. Dzięki dwoistości tego planu, musimy temat rozbić na dwie części — fale od 200 do 600 metrów zwane popularnie falami krótkimi — i fale od 1000 do 2000 metrów, zwane falami długimi.

Na falach od 200 do 600 m. zmiany są dość nieznaczne i po pewnym przyzwyczajeniu się do odszukiwania stacji na innych, niż dotąd miejscach, niewątpliwie korzystnie: stacje o większej mocy zostały od siebie dalej odsunięte, kosztem zwiększenia fal t. zw. wspólnych, t. j. wykorzystywanych przez kilka radjostacji odległych od siebie geograficznie. Aby wyskalować nanowo odbiorniki radjowe, należy natkając zawierający wykaz stacji i cyfry skali, na których dawniej odszukiwaliśmy te stacje — czempredzej wyrzucić i zapomnieć. Po zaopatrzeniu się w nowy wykaz stacji, który podany był w krajowych i zagranicznych czasopismach radjowych — zasiadamy na kilka wieczorów przy odbiorniku, aby sporządzić sobie nowy wykaz. W tym celu odbieramy jakąkolwiek stację znajdującą się mniej więcej na skali oznaczonej cyfrą 90—100. Będzie to prawdopodobnie Budapeszt I. Stacja o dużej mocy, dobrze odbierana w całej Europie. Zanotowawszy cyfrę dokładną, pod jaką należy szukać tej stacji na skali, przegladamy wykaz, aby zobaczyć, jaką stacją pracuje na fali krótszej, a sąsiedniej z Budapesztem. Będzie to dobrze odbierana w centralnej Europie stacja szwajcarska Beromünster. Zapisujemy jej położenie na skali, i jedziemy dalej w kierunku malejących cyfr skali, szukając stacji i notując ich położenie. Jeśli mamy wątpliwości, czy stacja, słyszana w odbiorniku jest ta, którą znaleźliśmy w wykazie — czekamy, aż spiker zapowie nazwę stacji i korygujemy ewentualną omyłkę, która wyniknąć mogła z braku odbioru danej stacji w tym dniu z powodów atmosferycznych, małego zasięgu odbiornika lub innych przyczyn. Dlatego musimy poświęcić na sporządzenie wykazu kilka wieczorów — i nie martwić się odbiorem złym jednego dnia, gdyż może on pochodzić z przyczyn niezależnych ani od stacji, ani od odbiornika, i na drugi dzień, może być dla danej rozgłośni znacznie lepszy.

Jeśli chodzi o fale długie, to sprawa jest znacznie trudniejsza: zajmowanie nowych fal nie jest jeszcze ukończone, gdyż nie są jeszcze ukończone pertraktacje pomiędzy posiadaczami tych fal, co do ich podziału. To też ze skalowaniem tych stacji należy się wstrzymać do czasu, w którym stan ulegnie ostatecznej stabilizacji.

Na wadliwy, wskutek interferencji jednej ze stacji zagranicznych — odbiór Raszyna niema żadnej rady, poza jedną: należy uzbroid się w cierpliwość i czekać, aż wskutek przejścia stacji przeszkadzającej odbiór Raszyna zostanie umożliwiony.



Z najnowszej mody wiedeńskiej: Kostjum sportowy z ciemno - szarej i jasno-bezowej welny. Kapelusik szary z miękkim brzegiem.

## CHWILA

W dal ciemną pędzi dni gromada,  
Mi a godzina za godziną,  
I jeszcze śnieg w nizinach pada,  
A już wiosenne zorze płyną.

Zielonym gajom słońce sprzyja,  
I nowym kwiatem je obrzuci,  
Lecz gdzie ta miłość — co przemija?  
I gdzie to szczęście — co nie wróci?

M. Michałowska.

## Sumo-zapasy japońskich atleτών

Tenis, golf, boks, piłka nożna i lekka atletyka zjednały już sobie w Japonii olbrzymie rzesze zwolenników, a wyniki ostatniej Olimpiady w Los Angeles wykazały, że Japończycy w jednej gałęzi sportu prześcignęli swych białych rywali. Mimo to „Synowie Wschodzącego Słońca” nie zominają o swych rodzimych sportach, jak „Dziudżicu” — samoobronie, „Kendźicu” — szermierce i „Sumo” — zapasnictwie. Najwięcej z tradycją związane jest właśnie „Sumo” — zapasnictwo. Starożytni kronikarze wspominają o pierwszej walce ciężkich atleτών, która odbyła się w obecności cesarza Sujin w 23 roku przed Chrystusem. Zwycięzca Sukune otrzymał wtedy wszystkie dobra, stanowiące własność pokonanego przeciwnika. Przez długie wieki Sumo było atrakcją dworów cesarskich, siogunów i dajniów. Powoli jednak rozpowszechniło się w całym kraju jako sport narodowy i nie utraciło swojej popularności nawet obecnie, w dobie europeizacji.

Atleci tak jak dawniej posiadają swe związki, rangi i zachowują ustalone tradycje zasady walki. Młody adept przez długie lata musi ćwiczyć i wysługiwać się swemu mistrzowi, zanim zapisany zostanie do związku. Powoli w miarę zdolności i zwycięstw przechodzi z jednej rangi do drugiej. Z Komosubji przechodzi do Sekilake, następnie do Odzeki, by w tym szeregu walczyć o tytuł mistrza: Jokodzuna.

Dwa razy do roku są urządzane w Tokio zapasy, trwające 11 dni. Rozpoczynają się one 11 stycznia lub 11 czerwca. Zachowano przy ustalaniu terminów liczbę 11, gdyż cesarz Sujin był jedenastym z rządu władcy Japonii. Do stolicy przybywają wtedy atleci z całego kraju, by walczyć o tytuł niepokonanego, zaliczenie do wyższej klasy i puhar srebrny metrowej wysokości, ufundowany przez obecnego cesarza, gdy jeszcze był następcą tronu. Dzienniki nawet poważnie poświęcają wówczas całe strony opisom zapasów, zawodów atleτών i historii szkoły, w której ćwiczył zwycięzca. Widowiska te odbywają się w amfiteatrze Kokugikan nad rzeką Sumida w pobliżu mostu Rjogoku.

Amfiteatr w ciągu 11 dni jest stale przepelniony. Nic dziwnego. Przecież co najmniej każdy dziesiąty z 4 900 000 mieszkańców stolicy Japonii uważa za swój obowiązek przypatrzyć się zapasom, które trwają od 6 rano do 7 wieczorem. Najwcześniej zjawia się publiczność, która na tańszych miejscach chce się usadowić najwygodniej. Przeprowadzają i przynoszą na plecach dzieci, gdyż nie mają ja komu zostawić pod opieką. Rodziny przybywają z zapasami żywności, by nie tracić pieniędzy niepotrzebnie w restauracji w czasie przerwy. Bogatsi za mują łóżka i balkony dopiero po południu, gdy występują słynni atleci. W środku amfiteatru znajdują się „dohjo” — arena, a nad nią wznosi się na czterech słupach, jakgdyby duży baldachim. Na arenie, wysypanej piaskiem, wyznaczono są dwa koła, z których środkowe według przepisu ma cztery metry średnicy.

Zbliża się godzina 6 rano. Tłum stłoczony w nieprawdopodobny sposób, objawia swoje zniecierpliwienie taką wrzawą, że trudno zrozumieć sąsiada. Zgiełk cichnie nieco, gdy wychodzi na arenę czterech bocznych sędziów, którzy sadowią się na matach pod słupami. Wchodzi następnie „Jobidasi” — zapowiadacz i „Gjodzi” — sędzia, przybrany w barwny strój z czerwonym wachlarzem w ręce. Jobidasi donośnym, monotonnym głosem wywołuje zapasników, którzy w tym dniu będą walczyć. Kolejno zjawiają się i stają szeregiem olbrzymie ciała, odkryte poniżej pasa długim do stóp fartuchem, na którym wypisana jest nazwa związku atleτών. Zawodowcy odznaczają się charakterystycznym kokiem na głowie. Popularniejszego zapasnika tłum wita burzą wrzasku i oklasków. Wraz z powołaniem się na arenę ostatniego wywołanego, odchodzi za kulisy pierwszy. Za nim znika reszta.

Wtedy jobidasi wywołuje pierwszą parę atleτών. Przy warkocie bębna zjawiają się już bez fartuchów, tylko z małym przepaskami na biodrach i stałą w pewnym oddaleniu naprzeciw siebie. Jobidasi cofa się, a jego miejsce w zewnętrznym kole za muje gjodzi-sędzia. Tymczasem wśród ogólnej ciszy dwa nagie 130 kg cielska, których mięśnie skryte są zupełnie pod tłustą skórą, wykonują jakieś ruchy ćwiczebne, tupiąc nogami i wreszcie przysiadają, opierając się rękami o arenę. Zdenerwowanie ich przejawia

się tylko w kurczowym wyszukiwaniu palcami lepszego miejsca w piasku i w bystrem spojrzeniu, wbitem w przeciwnika. Mają przecież do dyspozycji aż dwadzieścia chwytów dozwolonych regulaminem. Który z nich wiec najlepiej zastosować?

Wreszcie sędzia daje znak. Skaczą do siebie jak dwa żbiki. Jeden i drugi stara się wyprzeżoną rękami nie dopuścić bliżej do siebie przeciwnika, tylko odepchnąć go nagle lub podciągnąć za pierwsze koło. Zdenerwowanie gorczy nad rozsądkiem i taktyką. Zbliżają się w jedną masę, która przewraca się po arenie z taką szybkością i w tak dziwnych chwytach, że niekiedy trudno rozróżni, do którego z nich należy noga, obejmująca kark, lub ręka, gniotąca podudzie. Donośne sapanie i nieludzki wprost charkot świadczą o ich zmęczeniu. Wreszcie któremuś z nich uda się zerwać szybciej. Podskakuje i całym ciężarem swego ciała wali się na przeciwnika. Powtarza się to kilka razy. Zrywają się wkońcu równocześnie, by znów runąć na siebie. Ruchy ich jednak stają się powolniejsze. Wywołuje to nieopisany wrzask publicz-

## W złą godzinę...

Jurek chodził od kilku dni, jak struty. Czui, że szczęście ucieka od niego i to jakimiś siedmiomilowymi krokami. Niby nic się nie działo, a przecież czui, że spojrzenia Wandy codzien są chłodniejsze, codzien jej oczy patrzą obojętniej, jakby go już nie widząc. Co robić na to? Jak przeciwdziałać? Nie, nic nie pomoże! Znudzili się jej, on, młody malarz, z chwilą, kiedy na horyzoncie pojawił się ten „dyrektor fabryki, który niedwuznacznie daje do zrozumienia, że mu się Wanda podoba, że żywi względem niej tak zwane „poważne zamiary”. A on, młody artysta, z pięknymi perspektywami, z talentem, lecz bez pieniędzy, czemuż on jest dzisiaj, w porównaniu z tamtym potentatem finansowym? Och, jakże go nienawdził! z jakąż rozkoszą skoczyłby mu do gardła i dusił... dusił...

Wizja, jaka wytworzyła się przed oczyma Jurka, była tak plastyczna, że aż cofnął się o krok i z trudem rozwarł zacisnięte kurczowo, niby na szyi szczęśliwego rywala, palce... Przesunął dłonią po czuprynie.

„Oto, do czego prowadzi miłość!” pomyślał. „Jeszcze rzeczywistość gotów jestem go zadusić samą wolą tylko!”

Bo, jak wielu z pomiędzy artystów, malarz był przesądny. Wierzył w potężną a tajemniczą siłę woli, wierzył w „złą godzinę”, w których poczęta jakaś niedobra myśl, urzeczywistnia się, wbrew chęci tego, w czym mózgu się zrodziła na chwilę, wierzył w „uroki”, jakie można rzucić na niemłą osobę, wierzył, że może spełnić się to złe, którego się życzy znieawidzonemu...

„Właściwie, cóż on winien?” starał się sam sobie wyperswadować i chcąc zarazem odwrócić ewentualny czar złego od postaci dyr-ktora fabryki. „Panna mu się podoba, bo się nie może niepodobać, a że ona mu sprzyja, to naturalnie chłop stracił głowę zupełnie! To ona raczej winna, nie on. To ją powinno się zadusić, zabić... ją! tę niewierną! Niech nie zwozi ludzi temi swymi cudnymi oczyma, tą buzią białą-różową, ustami, co milcząc, kłamliw! To ona raczej niech ginie!”

Chociaż myśli te przewalały się tylko po mózgu, Jurek nagle dłonią nakrył usta, jakby chcąc zatrzymać zło słowa, aby nie wyrwały się w przestrzeń. Zapóżno! Myśl się sformowała i rozpięzchnęła już... A jeśli chwila, w której się poczęła, była właśnie ową „złą godziną”? „I może, mimo, że splunął szybko trzy razy, przez lewe ramię, (jak go uczyła stara niańka w dzieciństwie) coś złego przytrafić się może Wandzie?? ...O, raczej niech on sam zginie, niżby włos miał jej spaść z głowy! Niedobra, a przecież taka ciągle jeszcze... kochana!”

— Panno Wando! — przemówił w kilka dni potem, patrząc z zachwytem w jasne oczy dziewczyny — niech mi pani wyświadcz pewną łaskę i pozwól mi portretować! Chciałbym portretem pani zdobyć sobie sławę, chciałbym, by mówiono o mnie, właśnie dzięki temu portretowi!

Płoneły mu oczy, zarumieniały się policzki, zapal bił z jego słów. Ładny był z tym entuzjazmem na młodej twarzy, to też uśmiechnęł się przychylnie: — Jeżeli portret mój ma być tą odskocznią, która posłuży panu do

ności, która już upatrzyła zwyciężcę. Decyduje głównie ciężar ciała. Olbrzym 130 kilogramowy z łatwością podnosi za kark i nogę lżejszego atlecę i rzuca nim kilkakrotnie o ziemię, aż ogłuszony i osłabiony przeciwnik pozwala się wyrzucić poza pierwsze koło. Towarzyszy temu huragan oklasków i ryk tłumu. Sędzia rzuca pod nogi zwycięzcy czerwony wachlarz, a podnieceni widzowie ciskają na arenę, co kolwiek mają pod ręką: kapelusze, laski, chustki, wachlarze. Po zawołach wykupują te rzeczy od zwycięzcy. Pomocnicy odprowadzają zapasników, Jobidasi wywołuje nową parę i znowu rozpoczyna się walka...

Po skończonych zapasach wychodzi widz z amfiteatru z szumem w głowie. Tłumi stoją przed wielką tablicą t. zw. „Bandzuke” na której wyszczególnieni są zapasnicy według rangi. Roznosić gazetę uwiłajają się, krzyżąc: „Asahi googaj” — „Asahi nadzwyczajne wydanie! Kto dzisiaj zwyciężył? Opodal głośnie radiowy wymienia nazwiska zwycięzców. Zaędziają samochody, riksze, tłum rozchodzi się powoli...

Jutro będzie to samo...

MIECZYSLAW BABIŃSKI.

lińskim, który właśnie oświadczył się rodzicom o pannę... i on ciężko ranny... a ona... na śmierć?

— Jezuuu!!!

Wypadł z kawiarni, a przyjaciel za nim. Gnali tak przez ulice, aż ludzie oglądali się za nimi i przystawali, zdziwieni. Jurek pędził wprost do pracowni. „Ten portret... Boże, ten portret!”... Podniósł obraz z ziemi, ale już wpadł i Władek. Jurek ustawił portret na stalugach.

— Spójrz, co widzisz! — wrzasnął głosem nieswoim.

Władek rzucił okiem na obraz.

— Pocios ty ją tak namalował?

— Co widzisz? Mów! Co widzisz?

Powiedz, że ja nie zwarjowałem!

— Niby ona... a przecież nie ona,

bo to... właściwie jakby jej kościotręp!

— Więc i ty to samo... O, moja gło-

wa!... Więc ja przy zdrowych zmys-

łach?... Wiesz? To ja ją zabiłem! —

zwinął się naraz szepciem koledze.

— Co ty bredzisz! Jurek! Przecież

ciębie tam nie było, pędzili zbyt szybko,

szosa była śliska, samochód zarzu-

cił, no i... Więc jakże ty?...

— Bo ja... to ja ją przekląłem w złą

godzinę! Rozumiesz? Przekląłem!

Wiesz? No i... Pan Bóg mnie ukarał...

Nie wolno przeklinać! A teraz mi ją

zabrał... zabrał... Nawet już patrzeć

nie będą mogli... A ja? Co ja Mu teraz

zabiorę za to? Co? — dodał nieprzy-

tomnie, potrząsając rozpaczliwie,

wzniesionymi dłońmi.

— Jurek, nie bluźnij!

— Ale malarz nie rozumiał tego, co do

niego mówiono. Z szeroko rozwarte-

mi oczyma, zapatrzony gdzieś, w nie-

istniejący punkt, stał ciałem już tylko

obecny na ziemi.

STELLA OLGIERD.

## Podjeździwość ludzka

Prasa londyńska donosi o zabawnym wydarzeniu, snując z niego najróżniejsze wnioski... o głupocie ludzkiej. Pewien mieszkaniec Wellingtonough zawarł zakład z kilkoma przyjaciółmi, na mocy którego umieścił w oknie wystawowym swego sklepu banknot 10-szylingowy (około 15 zł.) z uwidoczną ceną 2 pensów (23 gr.). Kartka, do której był przypięty banknot, oznajmiała że jest to banknot prawdziwy, że można go nabyć za 2 pensy i że cena wyznaczona odpowiada prawdzie.

Po 14 dniach, w czasie których banknot był wystawiony na widok publiczny, wiele osób zgłaszało się po „informację”, a dowiedziawszy się, że informację się nie udziela gdyż objaśnienie wystawione w oknie wystawowym jest jasne i zrozumiałe, wszyscy wychodzili uśmiechając się i rezygnowali „z zakupu”.

„Musiał być tryk, choć go na pozor nie widać” myśleli prawdopodobnie, albo też czuli się tak ucziwi, że nie chcieli za 23 gr. nabywać tego, co warte 15 zł.!

Tajemnicy nie wyjaśniono natomiast zakład został wygrany przez znakomitego znawcę psychiki ludzkiej Prasa przypomina równocześnie, że kilka lat temu, z podobnych przyczyn jakiś jegomość stanął w pobliżu jednego z „nostów londyńskich” trzymając w ręku taec, na której leżało kilka sztuk złotych suwerek. „Cena zakupu” była jeden penny za sztukę. Ludzie się przyglądali, uśmiechali, kiwali głową i szli dalej. Jeden tylko zaryzykował się by nabyć jedną sztukę, oświadczając, że jego dzieciak będzie miał świcidelko do kulania po podłodze... S. F.

## Ghyżość prądu krwi

Krew, żywotna ciecz naszego organizmu, krąży po nim bezustannie, ożywiając i zaopatrując każdy narząd, każdą najmniejszą komórkę naszego ustroju. Przyczynia się do tego olbrzymia i niestrudzona praca serca, działającego względem krwi jako pompa tłoczaco-ssąca.

Główna tętnica, do której krew wpełnieta zostaje z komory sercowej, dzieli się w ten sposób, że suma przekrojów jej rozgałęzień przewyższa tem bardziej przekrój tętnicy głównej (pnia macierzystego), im liczniejsze, a zarazem im drobniejsze są rozgałęzienia. Dochodzi wreszcie przy tym podziale do tego, że przekrój wszystkich naczyni włosowatych, a więc najdrobniejszych tętniczek, w sumie jest 700 razy większy, niż przekrój tętnicy głównej w bezpośrednim sąsiedztwie serca. Koryto prądu krwi zwięża się cporawda następnie znowu stopniowo, gdy naczynia włosowate łączą się w żyły, odprowadzające krew z powrotem do serca. Ostatecznie jednak żyły główne są zawsze jeszcze szersze, niż początek systemu tętnic.

Ponieważ przez każdy przekrój w równym czasie przepłynąć musi wpełnieta w niego, równa ilość krwi, jest zrozumiałem, że ghyżość prądu jest tem większa, im węższe jest koryto, a tem mniejsza, im koryto jest szersze.

Ghyżość prądu krwi wynosi więc: w tętnicy głównej 200 mm w sekundzie, w naczyniach włosowatych 0,5—0,8 mm w sekundzie, a żyłach głównych 225 mm w sekundzie.

Całkowity obieg krwi, w czasie którego wpełnieta z serca krew znowu powraca do serca, wynosi według obliczeń naukowych dla dorosłego aż do 60 sekund.

Medyk.

# Trzy miliony Żydów i osób pochodzenia żydowskiego w Niemczech

Akcja antyżydowska w Niemczech trwa nadal z niesłabnącą energią. W tym celu nawet zostały stworzone specjalne biura i urzędy, które są zajęte od rana do wieczora.

Achim Görke, szef departamentu rasowego ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy, ogłosił w „Völkischer Beobachter” sprawozdanie, w którym stwierdza, iż kartoteki departamentu rasowego obejmują rodowody około 3 milionów Żydów niemieckich i osób pochodzenia żydowskiego. Kartoteki te pozwalają na rozliczenie nadzoru nad każdym Żydem lub osobą pochodzenia żydowskiego. Specjalna kartoteka, licząca 13.000 pozycji obejmuje

nazwiska Żydów niemieckich o brzmieniu czysto niemieckiem. Specjalny sztab liczący 870 urzędników zajęty jest w całym państwie badaniem ksiąg metrykalnych w różnych gminach celem wykrycia osób pochodzenia żydowskiego i osób podających się za aryjczyków, lecz mających nazwiska o brzmieniu żydowskim lub imiona biblijne. Władze uważają za niearyjczyków każdego, kto nie zdoła dowieść aryjskości swych przodków aż do 1 stycznia 1800 r.

Departament rasowy — donosi dalej „Beobachter” — zawsze pełni jest interesentów, zabiegających o „zaświadczenie aryjskości”. Dokument taki kosztuje 10 marek.

## KALENDARZYK

Niedziela, 4 lutego 1934.

Słońce: wschód 7.30 — zachód 16.44 — długość dnia 9 godzin 14 min.  
Kal. rkz.: Andrzej, Weronika, Ansgary — jutro Agata P. i M.  
Kal. słow.: Dobrochna — jutro Bohdan.

## Zebrania

- Dzisiaj o 10.45 Sodalicja Pań Akademickich, walne zebranie w szkole społecznej; ul. Podgórna 12 b; o godz. 9 nabożeństwo w kaplicy, ul. Zielona 2;
- o 11 Tow. Cech. Czeladzi Stolarskiej — walne zebranie w Domu Rzemieślniczym;
  - o 11 Stow. Absolv. Państw. Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektr., w Hotelu „Polonia”, ul. Grunwaldzka;
  - o 14 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników, w „Ulu”, ulica Ślusarska 6;
  - o 15 „Sokół” (Śródmieście) — pokaz lekcji gimnastycznej w sali gimnastyki, Zielone Ogrody;
  - o 16 Tow. Obywateli Polaków z Obcym, ul. p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
  - o 16 K. P. H. przy 12 P. Druż. Harc. im. Bartosza Głowackiego (Górczyn), walne zebranie w szkole, ul. Bosa 9;
  - o 16 Zw. Inwalidów Cywilnych, ul. p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
  - o 16 Tow. „Braterstwo” (Wilda), ul. p. Grotowskiego Dolna Wilda 71;
  - o 19 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) — Wieczór Humor w sali parafjalnej, ul. Gołębia 1;
  - Jutro o 11.15 Komitet Tow. Pomocy dla Inteligencji, w sali K. T. „Bazar”, ul. Nowa 7-8;
  - o 18 Tow. Właścicieli Domów i Nieruchomości, ul. p. Jarockiej, ulica Masztalarska 8 a;
  - o 18.30 Stow. Dypl. Ogrodników — zebranie informacyjne w gmachu P. S. O.;
  - o 19 Sodalicja Urzędników, w „Marianum”, ul. Szewska 18;
  - o 19.30 Koło Absolv. I. szkoły wydz. im. Działyńskich, w auli;
  - o 19.30 Tow. Powst. i Wojaków im. Bol. Chrobrego (Stare Miasto), w Domu Kat. na Śródcie;
  - o 20 Tow. Powst. i Wojaków (Św. Łazarz-Górczyn) — walne zebranie w rest. ul. Marsz. Focha 81;
  - o 20 Kat. Tow. Rzemieślników Polskich — walne zebranie w Domu Królowej Jadwigi;
  - o 20 Zrzeszenie Koncesjon. Firm Instalacyjno-Elektrotechn., ul. p. Światłowskiego, ul. Podgórna 13;
  - o 20 Koło Śpiewackie im. Bol. Dembińskiego, ul. p. Wróblewicz, Chwaliśzewo 68;
  - o 20 Tow. Abstynenckie pod wezw. Św. Kazimierza, w Domu Św. Wojciecha, al. Marcinkowskiego 22;
  - o 20 Koło Filozoficzne Stud. U. P., w Coll. Medicum;
  - o 20 Stronnictwo Narodowe (Wilda), ul. p. Boesowej, ul. Stroma 24;

## Pogrzeby

Dzisiaj: Sp. Walentyny Szencówny o godz. 15 z kaplicy cment. Św. Marcina, ul. Bukowska. — Sp. Jerzego Rekosiewicza o godz. 15.15 z kapl. cment. Św. Marcina, ul. Bukowska. — Sp. Stanisławy z Polsterów Janasikowej o godzinie 15.30 ul. Szmarzewskiego 11. Sp. Mieczysława Nowaka o godz. 15.30 ul. Gnieźnieńska 19. — Sp. Mieczysława Wegnera o godz. 16 z kaplicy cment. Ks. Ks. Zmartwychwstańców. — Sp. Ludwika z Lasiewiczów Czwojdziańskiej o godz. 16 z kaplicy szpita. S. S. Szarytek, pl. Bernardyński.

## TEATRY:

**Teatr Wielki:** Dzisiaj — o godz. 12.15 odczyt Magdaleny Samozwaniec. — O godz. 15 „Nitouche”. — O godz. 20 1) „Zaczarowane skrzypce”, 2) „Wesele przy latarni”, 3) „Kaprys włoski — balet”.  
**Teatr Polski:** Dzisiaj — o godz. 14 „Dom otwarty” — o godz. 20 „Arleta i zielone pudła”.  
**Teatr Nowy:** Dzisiaj — o godz. 15.30 „Pieniądz nie jest wszystkim”. — O godz. 20 „Pieniądz nie jest wszystkim”.

**BACZ BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!**

## SPORT

**Hokejowe mistrzostwa świata w Mediolanie — Szwajcaria bije Belgię 20:1 — Austria zwycięża Niemcy**

Mediolan. (Tel. wł.) W sobotę rozpoczęły się tutaj tegoroczne mistrzostwa hokejowe świata na lodzie. Ogółem w turnieju tegorocznym bierze udział 12 narodów, które podzielono na trzy grupy, dwie po trzy drużyny i trzecią cztery drużyny. Do grupy pierwszej wylosowano: Czechosłowację, Anglię i Węgry. Do drugiej grupy wchodzi: Szwajcaria, Francja, Belgia i Rumunia, a w skład grupy trzeciej weszli: Austria, Niemcy i Włochy. Kanada i Stany Zjednoczone wchodzi od razu do finału, w którym ponadto grać będą zwycięzcy poszczególnych grup. Po zakończeniu rozegranych meczów, pierwsze miejsce przyniosło o tyle pewną sensację, że w spotkaniu z Belgią Szwajcaria uzyskała nienotowany już od szeregu lat w tym stosunku dwucyfrowe zwycięstwo. Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

**Szwajcaria i Belgia 20:1 (6:0, 8:0, 6:1)**

Belgia w roku bieżącym, podobnie jak i dawniej, nie odegra żadnej roli i będzie tylko dostarczycielem punktów i bramek. Wykazał to sobotni mecz ze Szwajcarią, która spacerkiem wprost rozgromiła drużynę belgijską niezwykle wprost stosunkiem dwudziestu bramek.

**Austria i Niemcy 2:1 (0:1, 1:0, 1:0)**

Niezwykle zacięta walka obustronnie, chwilami nawet brutalna. Prowadzenie uzyskali Niemcy ze strzału Orbanovskiego, który wykorzystał podanie Janeckiego. W drugiej tercji wyrównał Kirchberger, który również w trzeciej tercji uzyskał decydującą bramkę. Dwie bramki strzelone przez Niemców sędzia nie uznał z powodu spalonego.

**Węgry i Anglia 2:0 (0:0, 1:0, 1:0)**

Pewnego rodzaju niespodzianką było również stosunkowo pewne zwycięstwo Węgrów nad zespołem synów Albionu. — Węgrzy grali zdecydowanie i lepiej potrafili wykorzystać sytuacje podbramkowe.

Dzisiaj w niedzielę grają o godz. 10: Belgia i Rumunia, o 17: Anglia i Czechosłowacja; wieczorem o 20.30: Szwajcaria i Francja, a o godz. 22: Włochy i Niemcy.

**„AZS.” (Poznań) kandydatem na mistrza Polski**

Lwów. (Tel. wł.) W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju na lodzie odbyły się tutaj w sobotę dwa spotkania, zakończone zwycięstwami poznańskiego „AZS.” i lwowskich „Czarnych”.

„Czarni” i „Legja” 1:0 (0:0, 0:0, 0:0, 1:0). Spotkanie to miało przebieg bardzo emocjonujący. Gra przez cały czas była szybka i ciekawa i zakończyła się dopiero po dwukrotnym przedłużeniu zwycięstwem drużyny lwowskiej, dla której zwycięską bramkę uzyskał Kasprzak. W drużynie „Legji” wyróżnił się Lemiszko i Przedziecki w bramce, brutalnością zaś

# Nadużycia celne w Łodzi

Jak Żydzi łódzcy importowali tanio pomarańcze

Na terenie Łodzi ujawniono nadużycia, które prowadzone były przez hurtowników, importujących owoce południowe, przy współdziałaniu niektórych funkcjonariuszów urzędu celnego.

Nadużycia te dotyczą w głównej mierze importu pomarańczy, które hurtownicy w porozumieniu z urzędnikami przedstawiali do oceny w mniejszej ilości, niż rzeczywiście były sprowadza-

bracia Jelowi w ataku. Sędziował p. Sachs.

„AZS.” i „Lechia” 2:1 (1:0, 0:0, 1:1). — Drugie cenne zwycięstwo drużyny poznańskiej, tem bardziej zasługujące na uznanie, że i w tem spotkaniu drużyna akademików grała przez cały czas gry z jednym atakiem bez jakiegokolwiek zmiany. Był to najlepszy dotąd mecz turnieju, gra szybka i celowo prowadzona zwłaszcza ze strony drużyny poznańskiej tempo szybkie. „AZS.” wykazał bardzo wyrównany poziom wszystkich graczy a w ataku piękne i ciekawe kombinacje trójki Zieliński, Warmiński i Krzyżogórski, pracujących bez zarzutu i strzelających dużo i celnie. Obie bramki dla zwycięzców zdobył doskonale usposobiony strażnik w tym dniu Warmiński. W „Lechji”, dla której Stogowski w bramce akademików był zaporą nie do przebycia wyróżnił się Sokołowski. Bramkę jedyną dla niej strzelił Kurczak. Publiczności 2000 osób. Sędziował p. Kuchar. — Dzięki temu zwycięstwu „AZS.” jest obecnie stuprocentowym kandydatem na mistrza, wystarczy mu bowiem tylko wynik remisowy w spotkaniu niedzielnym z „Legją”, aby zapewnić sobie tytuł Mecz z „Legją” odbędzie się o godz. 12 w południe a wieczorem grają obie drużyny lwowskie „Czarni” i „Lechia”. Stan tabeli: 1) „AZS.” 4 p. (2 gry i stos bramek 4:2), 2) „Czarni” 2 p. (2, 2:2), 3) „Lechia” 2 p. (1, 1:2), 4) „Legja” 1 p. (1 0:1).

## Narciarstwo

W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzów Węgier odbył się w sobotę bieg zjazdowy i slalom. W biegu zjazdowym z Kegiec do położonego o 1900 m niżej Matrahan zwyciężył Kemser (Niemcy) w czasie 1:50.7, 2) Mueller (Niemcy) 1:51.3, 3) Stoll (Niemcy) i Legierski (Polska) 2:00.3, 4) Sigmund Ruud (Norwegia) 2:01.3. Startowało 63 zawodników. W slalomie zwyciężył Ruud w czasie 46.1 sek. 2) Stoll 46.5. Startowało 57 zawodników.

W Rabce rozpoczęły się międzynarodowe akademickie mistrzostwa polskie przy udziale zawodników norweskich, fińskich, estońskich, jugosłowiańskich i polskich. Ponadto przybyła reprezentacja studentów niemieckich oraz gdańskich. Ogółem w zawodach startuje około 100 zawodników, w tem 36 zawodników i zawodniczek zagranicznych. W pierwszym dniu odbył się bieg zjazdowy ze szczytu Maciejowej. Bieg miał charakter slalomu i stał na wysokim poziomie zarówno technicznym jak i organizacyjnym. Startowało 54 zawodników. Zwyciężył St. Wojna (AZS-Gdańsk) w czasie 1:05.5, 2) Głódkiwicz (PTN-Kraków 1:09, 3) Chilpański (Sokół-Lwów), (Polska).

## Liczba warsztatów rzemieślniczych w stolicy

Warszawa (PAT). Według danych warszawskiej Izby Rzemieślniczej — na dzień 1 stycznia 1934 r. wynosiła liczba warsztatów rzemieślniczych w Warszawie 17.295.

Z liczby powyższej na grupę budowlaną przypada 1.071 warsztatów, na drzewną — 1.905, włókienniczą — 4.970, metalową — 2.585, spożywczą — 1.701, skórzaną — 3.533 i na grupę usług osobistych (fryzjerstwo, fotografowanie) — 1.532.

Przeciętnie pracują w jednym warsztacie 3 osoby.

## RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Niewidzialny człowiek”. Zdawałoby się, że dzisiejszego widza kinowego nie sposób już zaskoczyć jakimś filmem trickami, niespodziankami świetlnymi, czy innemi „cudami” na ekranie. A jednak okazuje się, że technika filmowa ukrywa w zanadru niezwykle jeszcze niespodzianki. Można sobie nie wierzyć w możliwość istnienia takiego płynu, który czyni przezroczystym ciało ludzkie. Jest jednak faktem, że człowiek „niewidzialny”,

## Dramatyczna scena w cyrku

Warszawa. (Tel. wł.). Na przedstawieniu w cyrku tutejszym w sobotę wieczorem stara lwica uchwyciła kłami za nogę pogromcę, gdy ten wszedł do klatki. Publiczność zamaria z przeżalenia. Pogromca jednakże zdołał zaplanować nad sytuacją i wyostać się z klatki, poczem mu lekarz opatrzył dość poważnie skaleczoną nogę. (w)

## KRONIKA MIEJSOWA

— Sodalicja Kupców. Miesięczna msza św. odbędzie się w niedzielę, dnia 4 bm. o godz. 9.30 w kaplicy sodalicyjnej OO. Jezuitów.

## TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dzisiaj po południu operetka „Nitouche” z Jadwigą Fontaną w roli tytułowej.

Wieczorem po raz drugi operetki Offenbacha „Wesele przy latarni”, „Zaczarowane skrzypce” i balet „Kaprys włoski”. Wezorajszą premiera powyższych jednoaktówek, przyjęta była przez publiczność z największym zadowoleniem. Zasluzone oklaski zbierali pp. Olgina, Nohowicz, Musielewska, Arno, Folański, Gruszczynski i Wiśniewski. Również świetnie wypadł balet w wykonaniu primabaleriny Zofji Grabowskiej, kier. choreograficznego M. Statkiewicza oraz całego corps de ballet. Dyrigują dr. Zygmunt Łatoszewski i Wiktor Buchwald.

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj po poł. po cenach niższych „Dom otwarty” Baluckiego; wieczorem raz jeszcze świetna komedia Acrementia „Arleta i zielone pudła”. Jutro „On i jego sobowtór”.

We czwartek premiera doskonałej komedji W. Raorta „Waterloo”, o której prasa lwowska pisała nadwyraz pochwlebnie, wróżąc młodemu autorowi wielką przyszłość.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj, w niedzielę, rekord powodzenia: po raz 30 kapitalny komedjo-montaż „Pieniądz nie jest wszystkim”. — Fenomenalne to przedstawienie bez budki suflera jest prawdziwą rewelacją sezonu i najweselszym wieczorem karnawałowym pełnym dowcipu i poezji.

W końcowych próbach ostatnia nowość scen europejskich „Sprawa pani Taft” w czołowej obsadzie zespołu.

## DZISIAJ

t. j. w niedzielę, 4 lutego o godz. 12 min. 15 w południe w Teatrze Wielkim odbędzie się odczyt najznakomitszej i najpopularniejszej polskiej literatki Magdaleny SAMOZWANIEC

p. t. „Czy można być w małżeństwie szczęśliwym?” Bilety od 1 zł do nabycia od godz. 11 rano przy kasie Teatru Wielkiego. z 5410

## Krwawe bunty w Południowej Ameryce

Buenos Aires (PAT). Donoszą z Limy, że zbuntowani Indianie boliwijscy w liczbie około 5.000 napadli na stację kolejową na wybrzeżu jeziora Titikaka na linii kolejowej La Paz - Guaqui, którą zdemolowano, poprzerywano połączenia telefoniczne i telegraficzne oraz zniszczone tor.

Przyczyną buntu jest pobór Indian do wojska boliwijskiego i wielki kryzys w rolnictwie. W walce, jaka się wywiązała między zbuntowanymi Indianami a mieszkańcami Guaqui poległo kilkuset Indian.

Rząd boliwijski wysłał na miejsce wypadków oddziały wojskowe i eskadry samolotów wojskowych, które przywróciły porządek.

Buenos Aires. (PAT.) Z San Mateo (Peru) donoszą, że mieszkańcy tej miejscowości w liczbie 500 napadli na kopalnię Tamboraque, leżącą w pobliżu wymienionej miejscowości, gdzie zdemolowali zabudowania i urządzenia elektryczne, wyrządzając szkody na przeszło 2 miliony pesetów.

Wezwane na pomoc oddziały wojskowe stoczyły z napastnikami prawdziwą bitwę, w której zginęło 5 osób a 12 odniosło ciężkie rany.

Przyczyną napadu na kopalnię było nieuwzględnienie ustawowych reklamacyj mieszkańców, którzy od dłuższego czasu skarżyli się na szkody, jakie im wyrządza dym, wydobywający się z kominów kopalni.

## Starcia z muzułmanami w Indiach

London (PAT). Według otrzymanych tu doniesień w Sialkot i innych miastach Pendżabu doszło dzisiaj do poważnych rozruchów: W Sialkot parotysięczny tłum muzułmanów po wygłoszeniu w meczecie przemówienia podburzającego sformował pochód, pomimo istniejącego w tym względzie zakazu.

Policja, która usiłowała rozpedzić pochód została dotkliwie poturbowa-

na. Kilku policjantów odniosło rany. Sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu po rozruchach w okolicach Avantipur, gdzie próba rozproszenia pochodu muzułmańskiego doprowadziła do poważnych starć.

W Sialkot tłum usiłował wedrzeć się następnie do urzędu skarbowego. Zawezwane oddziały wojska rozprysły tłum przy użyciu broni palnej. Liczba rannych dotychczas nieznaną.

## KRONIKA GOSPODARCZA GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 3. 2. 1934 r.

**Dewizy:**

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	123.85	124.16	123.54
Gdańsk	172.80	173.23	172.37
Holandja	356.85	357.75	355.95
Kopenhaga	121.75	122.35	121.15
London	27.20	27.34	27.06
owy Jork czek	5.50	5.53	5.47
Nowy Jork kabel	5.52	5.55	5.49
Paryż 34.92 ½	34.92 ½	35.01	34.83
Sztokholm	140.50	141.20	139.80
Szwajcaria	171.70	172.13	171.27
Włochy	46.69	46.81	46.57
Berlin	210.50		

Tendencja niejednołata.

**Papiery wartościowe i obligacje:**

3% poz. bud.	42.3%—42.3%
4% poz. inwest.	103.3%
4% poz. inwest. ser.	113.00
5% poz. konwers.	58.3%
5% poz. kolejowa	56.3%
6% poz. dol.	67.3%—67.3%
4% poz. dol. prem.	53.3%
7% poz. stabil.	58.33—58.00—58.25

w drobnych 58.63  
Tendencja mocniejsza.

**Akcie w złotych:**

Bank Polski	87.3%—88.00—87.3%
Lilpop	10.85

Tendencja przeważnie utrzymana.

### PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona olejiste za 1 000 kg.  
reszta za 100 kg.  
Berlin, 3. 2. 1934 r.

Pszenica march. 76—77 kg.	194,50
Tendencja spokojna.	
Pszenica march. 76-77 kg. fr.	190,00
Tendencja spokojna.	
Pszonka march. 78-74 kg. fr.	184,00
Tendencja spokojna.	
Zyto march. 72—73 kg. fr.	162,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień browarowy dobry fr. Berlin	176,00—183,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości fr. Berlin	165,00—173,00
Tendencja spokojna.	

Jęczmień browarowy dobry od st. march.	167,00—174,00
Tendencja spokojna.	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march.	156,00—161,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. fr. Berlin	145,00—153,00
Tendencja spokojna.	
Owies march. od st. march.	136,00—144,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna wyb. krajowa (0—41%)	32,00— 33,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	31,00— 32,00
Tendencja spokojna.	
Mąka pszenna wiekarska (41—70%)	26,00— 27,00
Tendencja spokojna.	
Mąka żytnia (0—70%)	20,20— 23,20
Tendencja spokojna.	
Otręby pszenne	12,20— 12,50
Tendencja spokojna.	
Otręby żytnie	10,50— 10,80
Tendencja spokojna.	
Groch Victorii	40,00— 45,00
Tendencja spokojna.	
Groch drobny jadalny	32,00— 36,00
Groch pastewny	19,00— 22,00
Peluszka	16,50— 17,50
Bob	16,50— 18,00
Wyka	15,00— 16,50
Lubin niebieski	12,30— 13,00
Lubin żółty	15,00— 15,50
Seradela nowa	19,00— 22,00
Kuchy liane 37%	12,60
Kuchy orzecha ziemn. 50%	11,00
Wyfłoki suche	10,10— 10,20
Śród Soja ekstrakowany 46% loco Hamburg	8,40
Śród Soja ekstrakowany 46% loco Szczecin	9,00
Platki ziemniaczane	14,40
Ziemiaki jadalne białe	1,40— 1,50
Ziemiaki czerwone	1,50— 1,60
Ziemiaki żółte	1,90— 1,95
Ziemiaki fabryczne w fen. za funt.	7 1/2 — 9

Ogólna tendencja spokojna.

## MUSIMY ZEBRAĆ FUNDUSZE, KTÓRE ZAPEWNIĄ MOŻNOŚĆ KSZTAŁCENIA DZIECI NASZYCH ZAGRANICĄ — W NASZYCH, POLSKICH SZKOŁACH!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antiego Leśniewicza w Poznaniu.

## Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie

Pod powyższym tytułem ukaże się wkrótce nakładem „Głosu” książka p. prof. dr. Karola Stojanowskiego. Cena książki w przedpłatce 3 zł. 50 gr. (po ukazaniu się w druku 5 zł.). Zamawiać można przez P. K. O. — 201.410. Zr 5 408

**OKULARY, BINOKLE**  
ściśle w/g. recept PP Lekarzy otrzymasz najtaniej i w największym wyborze w firmie  
**Kazimierz GREGER**  
Poznań, ul. 27 GRUDNIA 18.  
Dostawca Kas Chor. Pz 2 074-2.62

**„HAFTOPLIS“**  
wykonuje mierzki, okretki, dziurki, wykończenie szali, falban (overlock), pilsowanie, dekoryzowanie, hafty, monogramy, tarcze gimnazjalne, nadržabianie, stop podnoszenie oczek — terminowo najtaniej.  
**STARY RYNEK 10** (wejście Kurzanoga obok f-my Ożepczyński, Kruk), Filja Romana Szymańskiego 1, Plac Św. Krzyski. Pz 2085-4.25

**STEMPLA**  
**L. KAPELA**  
WROCŁAWSKA 13  
Oprawy książek wszelkiego rodzaju Introligatornia Drukarni Toruńskiej T. A. w Toruniu ul. św. Katarzyny 4.

**DRZEWO OPALOWE**  
polecza drwalnia P. O. Caritas. Ceny z dostawą w domu:  
Koszyk rąbanego drzewa . . . . . 0,60 zł  
1 m rąbanego drzewa . . . . . 13.— zł  
1 m żniętego drzewa . . . . . 16,50 zł  
1 m szczap w całości . . . . . 15.— zł  
Drzewo suche I. kl. Zamówienia kierować prosimy do biura Poznańskiego Okręgu „Caritas“ ul. Podgórna 10 a, tel. 55-88 i 16-80 oraz do drwalni przy ul. Górna Wilda 34.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:  
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.  
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11.

**1. KAMIENICE**  
Dom pletrowy, przy ul. Poznańskiej bez długu i hipotek. Czysty dochód roczny 3 000 zł. sprzedam lecz za nowówkę. Piekary 5, parter, prawo. dg 808

**6. OŻENKI**  
**Kawaler** lat 33, średniego wzrostu, dobrze sytuowany, na posadzie państw. i cichy wspólnik poważnej przedsiębiorstwa poszukuje odpowiedniej partji do lat 30. Zgłoszenia możliwe z fotografią Kurjer Poznański dg 858

**7. SPRZEDAŻE**  
**Materiały męskie** Bielskie tania Władysław Złotogórski Poznań, Kramarska 19/20 Hurt — Detal Pr 2 108

**Magiel** urządzenia składowe, parcela oplotowana 1090 m kw. w dobrym położeniu pod budowę. Zródłana 3, mieszkanie 4. zdr 21 490

**Wierzchowlec** Kozak, kasztan, dobrze ujeżdżony z chodami, spokojny na sprzedaż. Dwór Konorowo, p. Lipno Nowe, powiat Leszno, telefon Osieczna 15. zdr 21 488

**Rekord Tanioci to Biały Tydzień u Wiza Małuszek**  
zdr 21 502

**Magiel** sprzedam 300 zł. maszyny damska 80 zł, Koprucki, Kosielińska 13. zdr 21 496

**11. KUPNA**  
**Kupię** magiel domowy. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 21 199

**Pokój** dobrze umeblowany. Aleje Marcinkowskiego 17, I. mieszkanie 2. zdr 19 295

**16. SZUKA POKOJU**  
**Gabinet męski luksusowo** umeblowany z sypialnią (telefon, łazienka, ogrzewanie centralne) zupełnie niekierujący, w dobrym domu poszukiwany od zaraz przez kawalera. Oferty Kurjer Poznański dg 869

**23. ROZMAITE**  
**Akuszka** Kleinwächterowa, Poznań, centrum, ulica Romana Szymańskiego 2, pierwsze piętro, lewo, drugi dom od placu Świętokrzyskiego. zdr 11 119/21

**24. NAUKA**  
**Poznańskie Kursy Budownictwa** Kraszewskiego 17 — 15. Pz 2 723-53.277

**26. SZUKA POSADY**  
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

**Nauczycielka** francuskiego języka, wyższe patenta paryskie, oraz świadectwa naukowe z Warszawy, początki muzyki, dobre referencje poszukuje posady. Oferty „Par“ pod nr. 53,289.

**Ubezpieczeniowiec** 5 lat nieprzerwanej produktywnej pracy biurowej i zewnętrznej, ułósunkowany — wskutek obowiązków rodzinnych — przyjmie lepszą propozycję. Łaskawe wiadomości pod zdr 21 499 do Kurjera Poznańskiego.

**Kwalifikowany** kupiec wszechstr. praktyka podróżująca kierownicza, 30, żonaty, gorliwy poszukuje odpow. posady. Łaskawe zgł. do Kurj. Pozn. zdr 21 498.

**Buchalter** handlowiec, kawaler lat 28, inteligent znający wszelkie prace biurowe oraz sprawy kasowe poszukuje posady ewentl. na wieś. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 21 455

**Dziewczyna** samodzielnym gotowaniem oraz do wszelkich prac domowych szuka posady od 15. Oferty Kurjer Poznański zdr 21 118

**Służąca** poszukuje posługi od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdr 21 365

**Posługi** poszukuje z poleceniem. Łaskawe oferty Kurjer Pozn. zdr 21 231

**Młoda** inteligentna poszukuje prania 3.— dziennie. Oferty Kurjer Poznański zdr 21 396

**Pielęgniarka** wyreczytelka przyjmie posadę do niemowlęcia. Oferty Kurjer Poznański zdr 21 339

**27. WOLNE MIEJSCA**  
**Ucznia** z ukończoną szkołą handlową przyjmie skład bławatów. Oferty Kurjer Poznański zdr 20 498

**Oddam** za prowizją artykuł panom, którzy odwiedzają fabryki mebli i składki Poznańskim i Pomorzem. Oferty Kurjer Poznański zdr 21 436

**28. ROZRYWKA**  
**Kino „Slinks“** „Blond Venus“ **Marlena Dietrich** potężna kreacja najoryginalniejszej kobiety świata. zdr 20 355

**Harry Piel** w salonowo-sensacyjnym filmie „Wielkowiejskie Cienie“. Kino Colosseum. Pz 2 694-5.55

**Kino „Moje“** Wiśki film erotyczny „Lzy 20-letniej“. Ostatnie dni. portj. 925

**Humor zagraniczny**

— Przepraszam państwa, czyby państwo nie chcieli powstać na chwilę?  
— A po co?  
— Bo muszę postawić napis, że „Świeżo malowane“. (Inter. Blatt — Wiedeń). S. F.

**Przedpłata** na miesiąc luty 1934 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3.20, w agencjach w miesiące zł 3.50, z odnośnictwem do domu w Poznaniu zł 3.70, z odnośnictwem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.  
W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

**Ogłoszenia** na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczno 200 gr. od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z państwem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 13.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 w stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do godz. 11 większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych); słowo nagłówkowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 16 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.